Ewangelia: dobra nowina o królestwie Bożym

Aktualizacja: 29 października 2026
Opublikowano 9 sierpnia 2024

chrzescijanie-rzeszow.pl/blog/ewangelia-dobra-nowina-o-krolestwie-bozym

SPIS TREŚCI

1 Co znaczy słowo „ewangelia”? 2
2 Ewangelia w słowach Jezusa 2
2.1 Skoro Bóg zawsze panuje, na co czekamy? 3
2.2 Jak to się skończy? 5
3 Ewangelia w jednym akapicie Pawła 6
4 Kim jest Bóg i co poszło źle? 6
4.1 Co Bóg nazywa grzechem? 7
4.2 Grzech to także to, czego nie zrobiłeś 7
4.3 Oddzielenie i niewola 8
5 Co zrobił Jezus? 8
6 Czy zatem wszyscy są zbawieni? 9
7 Kto robi pierwszy krok? 10
8 Co masz zrobić? 10
9 Czym jest wiara, a czym nie jest? 11
10 Co dostajesz? 11
11 Co dalej? Cena podana z góry 12
12 Czego ewangelia nie obiecuje na teraz? 13
13 Pierwszy krok 13
14 Co czytać dalej? 14

Ewangelia to wiadomość o tym, co Bóg zrobił w Jezusie Chrystusie. Jezus umarł za nasze grzechy i trzeciego dnia zmartwychwstał, żeby wyrwać ludzi spod władzy zła i przenieść ich do królestwa Bożego, czyli pod panowanie Boga. Każdy, kto Mu zaufa, dostaje przebaczenie i nowe życie, w którym grzech przestaje nim rządzić. To nie jest porada, jak lepiej żyć, bo Jezus zrobił za nas wszystko. To wiadomość o czymś, co już się stało, razem z wezwaniem, żeby na to odpowiedzieć.

Co znaczy słowo „ewangelia”?

Ewangelia to dobra wiadomość, którą przynosi posłaniec. Greckim słowem *euangelion* nazywano wiadomość z pola bitwy albo z dworu: bitwa wygrana, król objął tron, wojna skończona. Posłaniec ogłaszał coś, co już się stało, a ludzie musieli zdecydować, co z tą wiadomością zrobią.

Prorok Izajasz opisuje taką scenę i podaje treść wiadomości w trzech słowach.

> *O jak piękne są na górach nogi tego, kto zwiastuje dobre wieści i ogłasza pokój; tego, kto zwiastuje dobro i ogłasza zbawienie, kto mówi do Syjonu: Twój Bóg króluje!*
>
> IZ 52:7

Syjon to wzgórze w Jerozolimie, a prorok nazywa tak całe miasto i jego mieszkańców. „Twój Bóg króluje” to sedno dobrej nowiny w Starym Testamencie. Tak nazywamy część Biblii, która powstała przed narodzinami Jezusa. Apostoł Paweł, autor wielu listów w Nowym Testamencie, cytuje ten sam werset, kiedy pisze o głoszeniu ewangelii (Rz 10:15). Ewangelia zaczyna się więc od Boga i od Jego panowania, a nie od naszych potrzeb.

Słowa „Twój Bóg króluje” prorok kieruje do ludu w niewoli. Dwa wersety wcześniej Bóg mówi, że Jego lud został zabrany, a „ci, którzy panują nad nim, doprowadzają go do płaczu” (Iz 52:5). Dla nich te słowa znaczą wolność: nie będą już nimi rządzić ci, którzy ich zniewolili. Dlatego zaraz potem Izajasz woła: „Wykrzykujcie i śpiewajcie razem, ruiny Jerozolimy! PAN bowiem pocieszył swój lud, odkupił Jerozolimę” (Iz 52:9). Ta sama dobra nowina jest dziś dla ciebie. Kto przyjmuje ewangelię, należy do Króla, który już zwyciężył, i jest dziedzicem Jego królestwa.

Ewangelia w słowach Jezusa

Jezus streścił ewangelię w kilku słowach, zanim jeszcze poszedł na krzyż. Marek zapisał je na początku swojej księgi. Ewangeliami nazywamy cztery księgi o życiu Jezusa, które otwierają Nowy Testament: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana.

> *Lecz potem, gdy Jan został wtrącony do więzienia, Jezus przyszedł do Galilei, głosząc ewangelię królestwa Bożego; I mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże. Pokutujcie i wierzcie ewangelii.*
>
> MK 1:14-15

W tych słowach są cztery rzeczy. Czas: skończyło się czekanie na to, co Bóg od wieków zapowiadał przez proroków. Fakt: królestwo Boże przyszło blisko. Wezwanie: pokutujcie. Odpowiedź: wierzcie. Wezwanie pada razem ze słowem „ewangelia", więc nie jest dodatkiem doklejonym na końcu. Tak samo streszcza to Mateusz (Mt 4:17).

Po polsku „pokuta" kojarzy się z karą albo z zadaniem do odrobienia. W Biblii to zmiana myślenia, po której człowiek idzie w inną stronę. Piszemy o tym osobno w artykule
Pokuta › Czym pokuta nie jest.

Królestwo Boże to nie miejsce na mapie ani samo niebo po śmierci. To Boże panowanie: tam, gdzie rządzi Bóg i dzieje się Jego wola. Dlatego Jezus uczył modlić się: „Niech przyjdzie twoje królestwo, niech się dzieje twoja wola na ziemi, tak jak w niebie" (Mt 6:10). Zapytany, kiedy ono przyjdzie, odpowiedział: „Królestwo Boże bowiem jest wewnątrz was" (Łk 17:21).

Kto przyjmuje ewangelię, już teraz przechodzi pod to panowanie, bo Bóg „nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna" (Kol 1:13). Syn to Jezus Chrystus. Jego królestwo i królestwo Boże są jednym i tym samym. Paweł pisze jednym tchem o „królestwie Chrystusa i Boga" (Ef 5:5), a Jezus mówi: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy" (J 10:30).

To przeniesienie jest pełne od pierwszego dnia. Nie można należeć do królestwa w połowie, tak jak nie można być w połowie obywatelem. Paweł pisze do wierzących, że są już „współobywatelami ze świętymi i domownikami Boga" (Ef 2:19). Świętymi Nowy Testament nazywa wszystkich wierzących. Od tego dnia człowiek trwa w królestwie, czyli żyje w nim na co dzień i uczy się słuchać swojego Króla. Nie czeka więc na resztę obywatelstwa, bo ma je całe. Czeka na dzień, w którym Boże panowanie obejmie całą ziemię i zobaczą je wszyscy.

Skoro Bóg zawsze panuje, na co czekamy?

Jeśli królestwo ma dopiero przyjść, łatwo pomyśleć, że wcześniej Bóg nie panował. Tak nie jest. Bóg panuje od zawsze: „PAN na niebiosach ustanowił swój tron, a jego królestwo panuje nad wszystkimi" (Ps 103:19). Ani na chwilę nie stracił władzy nad tym, co stworzył. Chodzi o coś innego: o ziemię i o to, komu Bóg ją powierzył.

Jeden z psalmów mówi: „Niebiosa są niebiosami PANA, ale ziemię dał synom ludzkim" (Ps 115:16). Już na pierwszej stronie Biblii Bóg każe ludziom czynić ziemię sobie poddaną i panować nad tym, co na niej żyje (Rdz 1:28).

Pierwsi ludzie, Adam i Ewa, posłuchali jednak węża zamiast Boga (Rdz 3:1-6). Tym wężem był diabeł (Obj 12:9). Tak człowiek oddał diabłu panowanie, które dostał od Boga, bo „komu jesteście posłuszni, tego jesteście sługami" (Rz 6:16). Jak do tego doszło w ogrodzie Eden, wyjaśniamy w artykule Autorytet wierzącego › Panowanie dane na początku.

Dlatego diabeł mógł później proponować tę władzę nawet Jezusowi. Zanim Jezus zaczął nauczać, spędził czterdzieści dni na pustyni, a diabeł przez cały ten czas kusił Go, żeby zrobił coś złego (Łk 4:1-2). Zaprowadził Go też na wysoką górę i pokazał Mu wszystkie królestwa świata. Powiedział przy tym: „Dam ci całą tę potęgę i ich chwałę, bo zostały mi przekazane i daję je, komu chcę" (Łk 4:5-6).

W tym zdaniu potęga to władza nad tymi królestwami. Chwała to nie cześć, którą oddaje się Bogu, tylko ich blask i bogactwo. Ewangelia Mateusza, która opisuje tę samą scenę, ma w tym miejscu „ich wspaniałość" (Mt 4:8). Jezus nie zaprzeczył, że diabeł ma taką władzę. Diabeł dostał ją od pierwszych ludzi.

Czym diabeł mógł kusić Syna Bożego, do którego i tak należy wszystko? Jezus był kuszony jako człowiek, tak jak kiedyś Adam. Diabeł proponował Mu władzę nad światem bez cierpienia i śmierci na krzyżu, w zamian za jeden pokłon, którym oddałby mu cześć: „Jeśli więc oddasz mi pokłon, wszystko będzie twoje" (Łk 4:7). On odmówił. Był posłuszny Ojcu aż do śmierci, a potem „Bóg wielce go wywyższył" (Flp 2:6-9).

Diabeł może rozdawać tylko to, co mu oddano, i tylko do czasu. Jego słowa „daję je, komu chcę" brzmią prawie jak zdanie o Bogu z Księgi Daniela: Najwyższy „panuje nad królestwem ludzkim i daje je, komu chce" (Dn 4:17). Diabeł przypisuje sobie to, co należy do Boga.

Bóg nie zostawił ludzi ani świata pod tą władzą. Przed swoją śmiercią Jezus zapowiedział: „teraz władca tego świata będzie wyrzucony precz" (J 12:31). Chodziło Mu o diabła. Potem wydał „samego siebie za nasze grzechy, aby nas wyrwać z obecnego złego świata" (Ga 1:4). Na krzyżu rozbroił złe moce duchowe, które Paweł nazywa zwierzchnościami i władzami (Kol 2:15). Ratunek dotyczy też reszty stworzenia, które „będzie uwolnione z niewoli zniszczenia do chwalebnej wolności dzieci Bożych" (Rz 8:21).

Ewangelia niesie tę wiadomość ludziom, którym „bóg tego świata zaślepił umysły" (2 Kor 4:4). Słowo „bóg" jest tu napisane małą literą, bo to nie drugi Bóg, równy Stwórcy. To diabeł, a on też został stworzony. Przez Syna powstało wszystko, także to, co niewidzialne: „czy trony, czy panowania, czy zwierzchności, czy władze" (Kol 1:16). Paweł wie, że są tacy, „którzy są nazywani bogami", a zaraz potem pisze: „To dla nas jest jeden Bóg, Ojciec" (1 Kor 8:5-6). Diabeł jest bogiem tego świata, bo ludzie go słuchają i mu służą, często nawet o tym nie wiedząc.

Diabeł nie zaślepia ludzi siłą, tylko kłamstwem, bo „jest kłamcą i ojcem kłamstwa" (J 8:44). Dlatego wystarczy prawda, żeby ludzie przejrzeli. Jezus posłał Pawła właśnie „dla otworzenia ich oczu, aby odwrócić ich od ciemności do światła, od mocy szatana do Boga" (Dz 26:18). Tak królestwo przychodzi dziś: człowiek po człowieku. Wierzący nie musi się też bać władzy diabła, bo Bóg, który w nim mieszka, „jest większy niż ten, który jest na świecie" (1 J 4:4).

Po zmartwychwstaniu Jezus powiedział: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi" (Mt 28:18). List do Hebrajczyków cytuje psalm o panowaniu człowieka i przyznaje: „Lecz teraz jeszcze nie widzimy, aby wszystko było mu poddane" (Hbr 2:8). I od razu dodaje, kogo widzimy: Jezusa „ukoronowanego chwałą i czcią" (Hbr 2:9). Sprawa jest rozstrzygnięta, choć jeszcze nie widać tego wszędzie.

Bóg czeka, bo „okazuje względem nas cierpliwość, nie chcąc, aby ktokolwiek zginął, lecz aby wszyscy doszli do pokuty" (2 P 3:9). Czeka, aż przyjdą do Niego wszyscy, którzy zechcą. Najpierw każdy naród ma usłyszeć tę wiadomość: „A ta ewangelia królestwa będzie głoszona po całym świecie na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy przyjdzie koniec" (Mt 24:14).

Jak to się skończy?

Księga Objawienia to ostatnia księga Biblii. Jest w niej scena, w której siódmy anioł trąbi, a w niebie odzywają się głosy: „Królestwa świata stały się królestwami naszego Pana i jego Chrystusa i będzie królować na wieki wieków” (Obj 11:15). Pan, o którym mówią te głosy, to Bóg Ojciec, a Chrystus to Jezus. Chrystus nie jest jednak Jego nazwiskiem, tylko tytułem. Greckie *Christos* znaczy „namaszczony” albo „pomazaniec”. Oliwą namaszczano w Izraelu króla, którego wybrał Bóg (1 Sm 16:13).

Psalm mówi o buncie „przeciwko PANU i jego pomazańcowi” (Ps 2:2), czyli przeciw Bogu i Jego królowi. A choć werset z Objawienia mówi o Ojcu i Synu, nie ma w nim „będą królować”, tylko „będzie królować”. Tak samo jest w greckim oryginale.

Ojciec i Syn mają więc jedno królestwo i królują razem. A królestwa świata z tej sceny to te same, które diabeł pokazywał Jezusowi na górze. Syn nie oddał za nie pokłonu. Zwyciężył i zasiadł na tronie Ojca. Tę samą drogę otwiera przed wierzącymi: „Temu, kto zwycięży, dam zasiąść ze mną na moim tronie, jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na jego tronie” (Obj 3:21).

W innym miejscu wielki tłum w niebie woła: „Alleluja, bo objął królestwo Pan Bóg Wszechmogący” (Obj 19:6). Wszechmogący nie musi niczego zdobywać ani na nic zasługiwać, bo sam się przedstawia: „Ja jestem Alfa i Omega, początek i koniec” (Obj 1:8). Słowa „objął królestwo” nie znaczą też, że Bóg dopiero teraz zaczyna rządzić. Znaczą, że ziemia, którą człowiek oddał kiedyś w ręce diabła, wraca pod Jego władzę w całości i na zawsze.

Tłum woła dalej: „nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała” (Obj 19:7). Baranek to Jezus, który oddał życie jak baranek składany w ofierze. Jan Chrzciciel powiedział o Nim: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1:29).

Małżonką Baranka jest kościół, czyli wszyscy, którzy należą do Jezusa. Chrystus chce go „stawić przed sobą” piękny i czysty, „niemający skazy ani zmarszczki” (Ef 5:27). Tę czystość małżonka dostaje w darze: „dano jej ubrać się w bisior czysty i lśniący” (Obj 19:8). Bisior to cienkie lniane płótno. Przygotowanie małżonki polega też na tym, że przyjmuje Jezusa i Jego słowo jako jedyną prawdę. Jak oblubienica kocha Jezusa i czeka na Niego, opisujemy w artykule Oblubienica.

Kiedy małżonka Baranka będzie gotowa, panowanie Chrystusa obejmie całą ziemię, a On zniszczy grzech do końca, razem ze wszystkim, co z niego wyrosło. „Bo on musi królować, aż położy wszystkich wrogów pod swoje stopy. A ostatni wróg, który zostanie zniszczony, to śmierć” (1 Kor 15:25-26).

Wraca też panowanie, które człowiek kiedyś oddał. W niebie śpiewają Barankowi, czyli Jezusowi: „zostałeś zabity i odkupiłeś nas dla Boga przez swoją krew” (Obj 5:9). Odkupić to wykupić kogoś z niewoli. Dalej śpiewają: „uczyniłeś nas dla naszego Boga królami i kapłanami, i będziemy królować na ziemi” (Obj 5:10).

„Nasz Bóg” to w tej pieśni Ojciec. Syn wykupił ludzi dla Ojca i prowadzi ich do Niego, bo sam powiedział: „Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie” (J 14:6). Ojciec i Syn to dwie Osoby jednego Boga, o czym piszemy w naszym wyznaniu wiary.

W nowym świecie „nie będzie już żadnego przekleństwa”, a tron będzie jeden: „tron Boga i Baranka” (Obj 22:3). Na to czekamy, kiedy się modlimy: „Niech przyjdzie twoje królestwo”.

Ewangelia w jednym akapicie Pawła

Paweł podał treść ewangelii w formie, która wygląda jak wyznanie wiary do zapamiętania. Streszcza ją też w innych listach (Rz 1:1-4; 2 Tm 2:8), ale najpełniej robi to tutaj, w Pierwszym Liście do Koryntian, który wysłał do chrześcijan w greckim Koryncie.

> *A oznajmiam wam, bracia, ewangelię, którą wam głosiłem, a którą przyjęliście i w której trwacie; Przez którą też dostępujecie zbawienia, jeśli pamiętacie to, co wam głosiłem, chyba że uwierzyliście na próżno. Najpierw bowiem przekazałem wam to, co i ja otrzymałem, że Chrystus umarł za nasze grzechy, zgodnie z Pismem; Że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem;*
>
> 1 KOR 15:1-4

Są tu fakty: śmierć za grzechy, pogrzeb, zmartwychwstanie, wszystko zapowiedziane wcześniej w Starym Testamencie. Jest też pięć czasowników o człowieku: przyjęliście, trwacie, dostępujecie zbawienia, pamiętacie, uwierzyliście. Zbawienie to ratunek: Bóg wyciąga człowieka z winy i spod władzy zła. Ewangelia ma stałą treść, której nie wolno podmienić, i adresata, który ma na nią odpowiedzieć. Jedno i drugie jest w tych samych czterech wersetach.

Treść da się podmienić i Paweł o tym wie. Mówi więc jeszcze ostrzej: „choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba głosił wam ewangelię inną od tej, którą wam głosiliśmy, niech będzie przeklęty” (Ga 1:8-9). Nie wyłącza z tego nawet siebie. Dlatego to, co czytasz, także tutaj, sprawdzaj w Piśmie Świętym (w Biblii) i nie oceniaj po tym, kto to mówi.

Kim jest Bóg i co poszło źle?

Bóg stworzył świat z miłością i zadbał w nim o każdy szczegół, a wystarczyło Mu do tego słowo: „przemówił i stało się” (Ps 33:9). Wszystko powstało przez Syna i dla Niego (Kol 1:16). Przy kolejnych dniach stworzenia Pismo powtarza, że to, co powstało, jest dobre, a dopiero kiedy Bóg stworzył człowieka, mówi o całości: „bardzo dobre” (Rdz 1:31). Siódmego dnia Bóg odpoczął (Rdz 2:2). Nie ze zmęczenia, bo On „nie ustaje ani się nie męczy” (Iz 40:28). Odpoczął jak ktoś, kto skończył dzieło i cieszy się nim.

Wyobraź sobie, że z całego serca robisz coś dla człowieka, który bardzo tego potrzebuje. A on to wyśmiewa i jeszcze ma do ciebie pretensje, że jest mu źle. Tak człowiek potraktował Boga: „poznawszy Boga, nie chwalili go jako Boga ani mu nie dziękowali” (Rz 1:21). Księga Przysłów mówi to bez owijania w bawełnę: „Głupota człowieka wypacza jego drogę, a jego serce zapala się gniewem przeciwko PANU” (Prz 19:3).

Problem leży więc po naszej stronie i ma trzy warstwy: winę, oddzielenie i niewolę.

Co Bóg nazywa grzechem?

Część grzechów każdy rozpozna od razu. Wylicza je sam Jezus i mówi, skąd się biorą.

> *Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, cudzołóstwa, nierząd, zabójstwa; Kradzieże, chciwość, niegodziwość, podstęp, wyuzdanie, oko złe, bluźnierstwo, pycha, głupota. Całe to zło pochodzi z wnętrza i kala człowieka.*
>
> MK 7:21-23

Łatwo przeczytać tę listę i odetchnąć: nie zabiłem, nie ukradłem. Ta ulga nie trwa długo, bo Jezus stawia gniew na brata obok zabójstwa, a pożądliwe spojrzenie nazywa cudzołóstwem (zdradą małżeńską) popełnionym „w swoim sercu” (Mt 5:21-22; Mt 5:27-28). Pycha i chciwość też są na liście, choć nikt za nie nie trafia do więzienia.

Grzech to także to, czego nie zrobiłeś

Jest też grzech, o którym mało kto myśli, bo nie zostawia śladów. List Jakuba mówi o nim wprost: „Kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, popełnia grzech” (Jk 4:17).

Weźmy chirurga, który rano przychodzi do szpitala i siada na krześle w pokoju lekarskim. Na korytarzu czekają jego pacjenci. On nikogo nie skrzywdził i nic nie ukradł. Jest miły dla pielęgniarek, a raz na jakiś czas nawet kogoś zoperuje. Wieczorem wraca do domu z czystym sumieniem i gdyby ktoś go zapytał, powiedziałby szczerze, że nie zrobił nic złego. A w tym czasie ktoś na korytarzu umarł, bo lekarza nie było tam, gdzie powinien być.

Żaden szpital nie przyjmie takiej obrony. W zwykłej pracy wszyscy to rozumiemy: kto nie robi tego, co do niego należy i co może zrobić, traci posadę, choć niczego nie zepsuł. Żeby wylecieć z pracy, nie trzeba działać na szkodę firmy. Wystarczy nie robić swojego. Jeśli rozumie to każdy pracodawca, tym bardziej rozumie to Bóg, który stworzył cię po coś.

Pismo ma na to słowo. Hebrajskie *chata*, czyli „zgrzeszyć”, znaczy też „chybić”. Księga Sędziów używa go o procarzach, z których każdy „potrafił ciskać z procy kamieniem do włosa i nie chybiał” (Sdz 20:16). Grzech jest więc również strzałem, który chybił: życiem obok celu, dla którego Bóg cię stworzył.

Co jest tym celem? Jezus powiedział to, kiedy zapytano Go o największe przykazanie: „Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą i całym swym umysłem. To jest pierwsze i największe przykazanie” (Mt 22:37-38). Przykazanie nie wylicza, czego masz nie robić. Mówi, gdzie masz być: przy Bogu, całym sercem, z Nim na pierwszym miejscu. Gdzie indziej Jezus nazywa to szukaniem „najpierw królestwa Bożego” (Mt 6:33). Kto z nas żył tak choćby przez jeden dzień?

Pokazuje to opowieść Jezusa o słudze, który dostał od swojego pana jeden talent, czyli dużą sumę pieniędzy, zakopał go i oddał w całości: „Oto masz, co twoje” (Mt 25:25). Niczego nie ukradł ani nie zgubił. Tłumaczył się strachem, a panu zarzucił: „żniesz, gdzie nie posiałeś” (Mt 25:24). A przecież to pan powierzył mu swoje pieniądze. Dwaj pozostali słudzy mieli tego samego pana i pomnożyli to, co dostali. Trzeci usłyszał: „Sługo zły i leniwy!” (Mt 25:26). Pan powtórzył jego słowa i odpowiedział, że w takim razie trzeba było chociaż dać pieniądze bankierom na procent (Mt 25:27). Sługę sparaliżował strach przed panem, jakiego sobie wymyślił. Jak wyglądali dwaj wierni słudzy z tej przypowieści, opisujemy w artykule Sługa Boży › Wierny w małym.

W tej samej mowie Jezus opisuje sąd nad wszystkimi narodami, kiedy przyjdzie w chwale i zasiądzie na tronie (Mt 25:31-32). Ludzie, których postawi po lewej stronie, słyszą wyrok za to, czego nie zrobili: „czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, nie uczyniliście i mnie” (Mt 25:45). I szczerze się dziwią, bo nie pamiętają, kiedy mieli okazję (Mt 25:44).

Kiedy człowiek nie jest tam, gdzie chce go mieć Bóg, bo ma inne plany albo po prostu nie chce, sprawia Mu przykrość. Traci na tym też ktoś obok: ten, komu mieliśmy pomóc, albo ten, komu mieliśmy powiedzieć o Bogu. Paweł pisze bez wyjątków: „Wszyscy bowiem zgrzeszyli i są pozbawieni chwały Boga” (Rz 3:23). Winy nie mierzy się porównaniem z sąsiadem. Zdanie Pawła dotyczy także tego, kto uczciwie mówi, że nikomu nie zrobił nic złego.

Nie piszemy tego, żeby dać ci kolejną listę zadań. Winy i tak nie naprawisz własnym wysiłkiem, tak jak chirurg nie cofnie wczorajszego dnia tym, że od jutra będzie więcej operował. Chodzi o to, żeby zdanie „jestem dobrym człowiekiem” przestało zasłaniać ci to, po co przyszedł Jezus.

Oddzielenie i niewola

Oddzielenie jest skutkiem winy.

> *Oto ręka PANA nie jest skrócona, aby nie mogła zbawić, ani jego ucho nie jest przytępione, aby nie mogło wysłuchać. Ale wasze nieprawości uczyniły przepaść między wami a waszym Bogiem i wasze grzechy sprawiły, że ukrył twarz przed wami, tak że nie słyszy.*
> IZ 59:1-2

Trzecia warstwa to niewola. Człowiek łamie Boże prawo, a do tego trzyma go coś silniejszego od niego: grzech, lęk przed śmiercią i diabeł (Hbr 2:14-15). Dlatego samo postanowienie poprawy nie wystarcza, tak jak nie wystarcza człowiekowi w kajdanach. Jak ta niewola rośnie po jednej kradzieży, pokazujemy w artykule Dzieło krzyża › Czego nie da się oddać. Bez pomocy z zewnątrz zostaje wyrok (J 3:18).

Co zrobił Jezus?

Jezus Chrystus, Syn Boży, przyszedł na świat jako prawdziwy człowiek, przeżył życie bez grzechu, umarł na krzyżu w nasze miejsce, został pogrzebany, trzeciego dnia zmartwychwstał i został wywyższony jako Pan. To jest wydarzenie, o którym mówi ewangelia, i z niego wynika cała reszta.

Bóg przyszedł do nas osobiście. Człowiek nie byłby w stanie Go ogarnąć, bo On sam mówi: „Moje myśli bowiem nie są waszymi myślami ani wasze drogi nie są moimi drogami” (Iz 55:8). Dlatego nie czekał, aż do Niego dorośniemy, tylko sam zszedł do nas. Paweł opisuje to jak dwa kroki w dół. Syn Boży najpierw „ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się podobny do ludzi” (Flp 2:7). Potem „uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Flp 2:8).

Urodził się „pod prawem” (Ga 4:4), czyli poddał się Prawu, które Bóg dał Izraelowi przez Mojżesza (J 1:17). Był kuszony „we wszystkim podobnie jak my, ale bez grzechu” (Hbr 4:15): przeszedł przez to samo co my i ani razu nie zgrzeszył. Wziął też na siebie to, co nas boli, tak jak zapowiedział Izajasz.

> *Zaprawdę on wziął na siebie nasze cierpienia i nosił naszą boleść. A my uważaliśmy, że jest zraniony, uderzony przez Boga i utrapiony. Lecz on był zraniony za nasze występki, starty za nasze nieprawości. Kara dla naszego pokoju była na nim, a jego ranami zostaliśmy uzdrowieni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas zboczył na swą drogę, a PAN włożył na niego nieprawość nas wszystkich.*
>
> IZ 53:4-6

Izajasz napisał to siedemset lat wcześniej. Na krzyżu Jezus powiedział: „Wykonało się” (J 19:30). Po grecku to jedno słowo, *tetelestai*: doprowadzone do końca. Nie „zrobiłem swoje, reszta na tobie”. Wszystko zrobione w całości. Wskrzeszając Jezusa, Bóg potwierdził, że przyjął Jego śmierć w nasze miejsce. Potem posadził Go po swojej prawicy jako Pana i Chrystusa (Dz 2:33-36).

Co stało się na krzyżu i co to znaczy dla twojego sumienia, omawiamy w artykule Dzieło krzyża.

Czy zatem wszyscy są zbawieni?

Nie. Ofiara Jezusa wystarcza dla każdego człowieka, ale skutek dotyczy tych, którzy ją przyjmują. Pismo mówi obie te rzeczy bez zająknięcia. Jezus jest „przebłaganiem za nasze grzechy, a nie tylko za nasze, lecz także za grzechy całego świata” (1 J 2:2). Przebłaganie to ofiara, która zdejmuje z człowieka winę i godzi go z Bogiem. Paweł pisze, że Jezus „wydał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tm 2:5-6). Okup to cena, którą płaci się za czyjąś wolność. A jednocześnie:

> *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Bo Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby potępił świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w niego, nie będzie potępiony, ale kto nie wierzy, już jest potępiony, bo nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego.*
>
> J 3:16-18

Jezus mówił też, ilu ludzi idzie drogą do życia, i nie brzmi to jak pół na pół.

> *Wchodźcie przez ciasną bramę. Szeroka bowiem jest brama i przestronna droga, która prowadzi na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą. Ciasna bowiem jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują.*
>
> MT 7:13-14

Szeroką drogą idą zwykle ludzie, którzy są przekonani, że idą dobrze. Kiedy ktoś zapytał Jezusa, „czy mało jest tych, którzy będą zbawieni", nie usłyszał liczby. Odpowiedź była dla wszystkich, którzy słuchali, także dla pytającego: „Usiłujcie wejść przez ciasną bramę" (Łk 13:23-24). Słowa o dwóch drogach trzeba czytać tak samo. Pytają o ciebie, a nie o to, ilu innych się zmieści.

Lekarstwo wystarczy dla wszystkich chorych w szpitalu. Pomaga temu, kto je weźmie. Nikt nie jest odrzucony z góry i nikt nie jest zbawiony automatycznie.

Kto robi pierwszy krok?

Bóg, nie ty. To ważne, bo inaczej ewangelia zamienia się w opowieść o dzielnym człowieku, który sam się zdecydował. Jezus powiedział: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie mój Ojciec" (J 6:44).

> *Lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, z powodu swojej wielkiej miłości, którą nas umiłował; I to wtedy, gdy byliśmy umarli w grzechach, ożywił nas razem z Chrystusem, gdyż łaską jesteście zbawieni;*
>
> EF 2:4-5

Łaska to Boża przychylność, na którą nikt nie zapracował. Bóg zaczyna: otwiera serce, jak otworzył je Lidii, która nad rzeką słuchała Pawła (Dz 16:13-14), i prowadzi swoją dobrocią do zmiany myślenia (Rz 2:4). Jeśli w ogóle chce ci się czytać taki tekst, to nie jest przypadek. To, że Bóg zaczyna, nie zwalnia cię z odpowiedzi, bo Bóg „nakazuje wszędzie wszystkim ludziom pokutować" (Dz 17:30), a Biblia kończy się zaproszeniem: „kto chce, niech darmo weźmie wodę życia" (Obj 22:17). Nie musisz rozstrzygać, gdzie kończy się Boże działanie, a zaczyna twoja decyzja. Masz odpowiedzieć na to, co słyszysz.

Co masz zrobić?

Tłum, który w Jerozolimie słuchał pierwszego kazania apostoła Piotra, zadał to samo pytanie i dostał konkretną odpowiedź.

> *A słysząc to, przerazili się do głębi serca i zapytali Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy robić, mężowie bracia? Wtedy Piotr powiedział do nich: Pokutujcie i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na przebaczenie grzechów, a otrzymacie dar Ducha Świętego.*
>
> DZ 2:37-38

W praktyce są to cztery kroki:

- **Przyznaj**, że jesteś winny i sam z tego nie wyjdziesz. Bez tego reszta jest tylko poprawianiem wizerunku.
- **Uwierz**, że Jezus umarł za twoje grzechy i zmartwychwstał, i że to wystarczy.
- **Wyznaj to Jemu i ludziom.** „Jeśli ustami wyznasz Pana Jezusa i uwierzysz w swoim sercu, że Bóg wskrzesił go z martwych, będziesz zbawiony" (Rz 10:9-10).
- **Daj się ochrzcić** i wejdź we wspólnotę. Jak to wygląda, opisujemy w artykule Chrzest wodny.

Ile z tego trzeba zdążyć zrobić? Odpowiedź daje człowiek ukrzyżowany obok Jezusa. Nie miał już czasu ani na chrzest, ani na naukę, ani na dobre uczynki. Przyznał, że sam odbiera sprawiedliwą karę, uznał Jezusa za niewinnego i poprosił: „Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa". Usłyszał: „Dziś będziesz ze mną w raju" (Łk 23:40-43). Tyle wystarczy. Reszta to nie warunki, tylko droga, która się po tym zaczyna.

Czym jest wiara, a czym nie jest?

Wiara w Nowym Testamencie to zaufanie, które przenosi ciężar z siebie na Chrystusa. Nie jest to sama zgoda umysłu, bo taką mają nawet demony (Jk 2:19), ani deklaracja bez pokrycia: „Dlaczego więc mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie robicie tego, co mówię?" (Łk 6:46).

Jezus zapowiedział, że Duch Święty „będzie przekonywał świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie", i dodał: „O grzechu, mówię, bo nie uwierzyli we mnie" (J 16:8-9). Grzech, o którym przekonuje Duch, to niewiara w Jezusa. A wierzyć w Niego to ufać Mu i iść za Nim, chcieć Go poznawać i oddawać Mu chwałę jako Stwórcy. Da się mieć Jezusa na ustach i za Nim nie iść. Opisał to już Izajasz, a Jezus powtórzył: „Lud ten przybliża się do mnie swymi ustami i czci mnie wargami, ale ich serce daleko jest ode mnie" (Mt 15:8).

Serce bywa daleko także wtedy, gdy bardziej ufamy temu, co ludzkie, niż Bogu. Nauka i medycyna są dobrem i nie ma w nich nic złego. Kłopot zaczyna się wtedy, gdy człowiek polega na nich bardziej niż na Bogu, choć ludzka wiedza potrafi zawieść, a Bóg nie zawodzi nigdy. „Lepiej ufać PANU, niż polegać na człowieku" (Ps 118:8). Jak to wygląda przy chorobie, piszemy w artykule Uzdrowienie › Lekarze, leki i badania.

Wiara nie jest też opłatą. Nie jest ostatnim uczynkiem, którym dopłacasz do zbawienia.

> *Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, jest to dar Boga. Nie z uczynków, aby nikt się nie chlubił.*
>
> EF 2:8-9

W tym samym zdaniu są obok siebie „przez wiarę" i „dar Boga". Wiara jest darem i zarazem ręką, którą bierzemy to, co Bóg daje. Otwarta ręka nie płaci za chleb. Dlatego Paweł pisze, że „człowiek zostaje usprawiedliwiony przez wiarę, bez uczynków prawa" (Rz 3:28). Usprawiedliwić znaczy uznać za niewinnego. Robi to Bóg, a człowiek sam siebie nie oczyści, bo Bóg „usprawiedliwia bezbożnego" (Rz 4:5). Posłuszeństwo jest owocem, a nie podstawą: żywa wiara je rodzi, martwa nie rodzi nic (Jk 2:17). Jak wiara łączy się z uczynkami u Pawła i Jakuba, jest wyjaśnione w artykule Wiara › Wiara i uczynki.

Co dostajesz?

Nie dostajesz obietnicy lepszego samopoczucia, tylko nową sytuację przed Bogiem i nowe życie. Sześć rzeczy dzieje się od razu:

- **Przebaczenie grzechów** (Dz 2:38; Ef 1:7). Dług zostaje wymazany.
- **Usprawiedliwienie**, czyli wyrok „niewinny” wydany przez Boga. Paweł mówi o Jezusie: „przez niego każdy, kto uwierzy, jest usprawiedliwiony we wszystkim, w czym nie mogliście być usprawiedliwieni przez Prawo Mojżesza” (Dz 13:38-39).
- **Wolność od władzy grzechu.** Grzech może jeszcze kusić, ale nie jest już twoim panem (Rz 6:14). Obiecał to sam Jezus: „Jeśli więc Syn was wyzwoli, będziecie prawdziwie wolni” (J 8:36).
- **Dar Ducha Świętego**, czyli sam Bóg, który zamieszkuje w tobie (Dz 2:38; Rz 8:9). Piszemy o Nim w artykule Duch Święty.
- **Nowe narodzenie.** Nie poprawka starego życia, tylko nowy początek z Ducha (J 3:5-7; Tt 3:5-7).
- **Miejsce w rodzinie.** Przestajesz być obcym: „wszystkim tym, którzy go przyjęli, dał moc, aby się stali synami Bożymi” (J 1:12-13).

Do tego Bóg zmienia samego człowieka. W Piśmie mówi, co ma w tobie rosnąć: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara; łagodność, powściągliwość” (Ga 5:22-23) i bojaźń Pańska, w której żyli pierwsi chrześcijanie (Dz 9:31). Bojaźń Pańska to głęboki szacunek do Boga. Kto przyjmuje łaskę, zgadza się też na tę przemianę. Ona trwa przez całe życie.

Co z tego wynika dla codziennego życia, rozwijamy w artykule Kim jestem w Chrystusie. Tam jest też odpowiedź na pytanie: komu Bóg daje łaskę? Pismo mówi o tym jasno: „Bóg sprzeciwia się pysznym, a pokornym daje łaskę” (Jk 4:6).

Co dalej? Cena podana z góry

Nawrócenie to chwila, w której człowiek schodzi ze swojej drogi i zwraca się do Boga. Potem zaczyna się uczniostwo: codzienne życie z Jezusem i nauka od Niego. O jego cenie Jezus mówił tłumom, zanim ktokolwiek się zdecydował. „Kto nie niesie swego krzyża, a idzie za mną, nie może być moim uczniem. Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, najpierw nie usiądzie i nie obliczy wydatków, czy mu wystarczy na ukończenie?” (Łk 14:27-28).

To nie jest cena zbawienia, bo tę zapłacił Chrystus. To cena chodzenia za Nim i lepiej znać ją od początku. Pierwsi uczniowie robili cztery rzeczy: „Trwali oni w nauce apostołów, w społeczności, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2:42). Łamanie chleba to wspólna wieczerza, przy której wierzący wspominają śmierć Jezusa (1 Kor 11:26). Do tego dochodzi zadanie, które Jezus dał uczniom: iść do innych ludzi i uczyć ich tego, czego On uczył (Mt 28:18-20).

Trzeba jednak dodać jeszcze jedno, bo bez tego „cena” brzmi jak podatek od zbawienia. Odmowa wychodzi drożej niż ta cena. Kto nie wchodzi w uczniostwo, nie oszczędza sobie wysiłku, tylko odrzuca to, co Bóg mu daje: mądrość, pokój, prowadzenie, wolność. W Antiochii „po raz pierwszy uczniów nazwano chrześcijanami” (Dz 11:26), więc uczniowie i chrześcijanie to ci sami ludzie. Uczeń to chrześcijanin, który został przy Jezusie: „Jeśli będziecie trwać w moim słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami” (J 8:31). Ile kosztuje droga ucznia i jak się na nią wraca po upadku, pokazuje artykuł Uczniowie Jezusa.

Czego ewangelia nie obiecuje na teraz?

Ewangelia nie obiecuje życia bez kłopotów i prześladowań. Obiecuje pokój z Bogiem, radość i sprawiedliwość, które są dostępne już teraz, bo królestwo Boże „to nie pokarm i napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14:17).

> *To wam powiedziałem, abyście mieli pokój we mnie. Na świecie będziecie mieć ucisk, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat.*
> J 16:33

Apostołowie mówili to samo: „przez wiele utrapień musimy wejść do królestwa Bożego” (Dz 14:22). Koniec chorób, łez i śmierci to obietnica na nowe niebo i nową ziemię, a nie na przyszły tydzień (Obj 21:1-4). Nie znaczy to, że Bóg dziś nie uzdrawia. Uzdrawia. Więcej o tym znajdziesz w artykule Uzdrowienie. Całe zło zniknie jednak naraz dopiero w nowym świecie. Kto obiecuje ci ciągłe szczęście od jutra, obiecuje coś, czego Bóg nie obiecał, i przygotowuje ci rozczarowanie.

Ta obietnica zmienia jednak coś już dziś: to, jak patrzysz na obecne kłopoty, nawet bardzo duże. Jak takie spojrzenie odciąża głowę i pomaga zobaczyć wyjście, wyjaśniamy w artykule Kim jestem w Chrystusie › Problem zasłania wszystko.

Pierwszy krok

Jeśli to, co czytasz, trafia do ciebie, nie odkładaj tego na później. Nie potrzebujesz specjalnej formuły ani pośrednika. Możesz powiedzieć Bogu własnymi słowami mniej więcej to:

> *Boże, przyznaję, że zgrzeszyłem (zgrzeszyłam) i sam (sama) sobie z tym nie poradzę. Wierzę, że Jezus Chrystus umarł za moje grzechy i zmartwychwstał. Proszę, przebacz mi i przyjmij mnie do swojego królestwa. Od dziś chcę iść za Tobą. Amen.*

Jeśli wolisz dłuższe zdania i chcesz wiedzieć, na czym opiera się każde z nich, zebraliśmy je w przykładowej modlitwie grzesznika.

Sama modlitwa nikogo nie zbawia, zbawia Chrystus. Ale słowa mają znaczenie, bo wyrażają to, co dzieje się w środku. Jeśli tak się pomodliłeś, zrób trzy rzeczy: powiedz o tym komuś, zacznij czytać Ewangelię Jana, czwartą księgę Nowego Testamentu, i napisz do nas. Chętnie pogadamy i odpowiemy na pytania. Pomożemy ci też przyjąć chrzest i wejść do wspólnoty. Nikt nie idzie tą drogą sam.

Dwie rzeczy na koniec, żeby nie było nieporozumień. Nie namawiamy cię do przejścia z jednego kościoła do drugiego. Pytanie nie brzmi: gdzie jesteś zapisany? Brzmi ono: czy idziesz za Chrystusem? Nie musisz też zgadzać się z nami. Chcemy, żebyś sam sprawdził, co mówi Pismo, i dostał pewność prosto od Boga, bo po to apostoł Jan spisał swój list: „abyście wiedzieli, że macie życie wieczne” (1 J 5:13).

Co czytać dalej?

Ten artykuł podaje całość w skrócie. Teksty niżej rozwijają to, co tu zostało tylko zarysowane, i najlepiej czytać je w tej kolejności.

- Dzieło krzyża: co Jezus wykonał i co znaczy „przyjąć” to dzieło.
- Pokuta w Biblii: czym jest zmiana myślenia i po czym poznać, że naprawdę zaszła.
- Chrzest wodny: po co, dla kogo i jak to u nas wygląda.
- Wiara: dar czy warunek: czy wiara jest darem Boga, czy moją decyzją, a dalej skąd się bierze, co ją buduje i jak jej nie stracić.
- Kim jestem w Chrystusie: kim jesteś po tym, jak Bóg cię przyjął.
- Autorytet wierzącego: co robić z tym, co już dostałeś, i gdzie są granice.
- Uczniowie Jezusa Chrystusa: kim jest uczeń, ile kosztuje droga za Jezusem i jak się wraca po upadku.
- Przyjaciel Boga: co znaczy przyjaźń z Bogiem i dlaczego Bóg nie ukrywa planów przed swoimi przyjaciółmi.
- Sługa Boży: co znaczy służyć Bogu z miłości i dlaczego służba ponad siły nie jest od Niego.
- Syn Boży: jak żyć w domu Ojca i dlaczego syn nie musi niczego udowadniać.
- Oblubienica Chrystusa: co znaczy należeć tylko do Jezusa, czym jest pierwsza miłość i jak czekać na Jego przyjście.
- Modlitwa grzesznika: przykładowe słowa na pierwszy krok, z wersetami pod każdym zdaniem.
- Modlitwa w Biblii: jak modlić się na co dzień, czego uczy Jezus i co blokuje modlitwę.
- Uwielbienie w Biblii: co Pismo nazywa oddawaniem chwały i jak to robić poza niedzielą.
- Uzdrowienie w Biblii: czym jest, jak je przyjąć i co robić, kiedy nie przychodzi od razu.
- Świadectwa nawróceń: osiem historii ludzi, których życie zmienił Jezus.

Cytaty biblijne: Uwspółcześniona Biblia Gdańska (UBG), © Fundacja Wrota Nadziei, wydawca zezwala na swobodne kopiowanie i rozpowszechnianie tekstu.